№ 6. ŁOWICZ, sobota 2 lutego 1918 roku. Rok II.

Gazeta Łowicka

CENA PRENUMERATY:
w Łowiczu rocznie . . . . mk. 6.50
półrocznie . . „ 3.25
kwartalnie . . „ 1.65
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . mk. 8.60
półrocznie . . „ 4.30
kwartalnie . . „ 2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedyńczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f. Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f. Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 7 m. 44.
Zachód „ „ „ 4 m. 44.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi Przedwcześnie zgasłej

† ś. p.

ALEKSANDRZE z KAŁUŻNYCH

HERMANOWICZOWEJ

lub też dali wyraz życzliwości i współczucia, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu: Ks. Kanonikowi Niemirze, Ks. prefektowi Cichockiemu, Ks. Giblowi, Zarządowi powiatu w osobach pp. von Pauera, Ottilingera i Gustawa Pfannera, Komendantowi J.W. Panu Hrabiemu Roedernowi, lekarzom pp. Clarussowi i Przeradzkiemu, Kapeli straży ogniowej z naczelnikiem p. Klejną na czele, „Lirze“ oraz jej kierownikowi p. Hamasiewiczowi, pp. Świderskiej i Szymczykiewiczównie, koleżankom, współpracowniczkom, służbie szpitalnej, jak również niestrudzonemu p. Zygmuntowi Sawickiemu, — składają pogrążeni w bezgranicznym bólu serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzice, Brat i Siostra.

Loterja klasyczna R. G. O.

GŁOWNA WYGRANA 500,000 MAREK

Ciągnienie 1-ej klasy odbędzie się 12 i 14 Lutego

Losy są do nabycia w biurze Rady Opiekuńczej m. Łowicza ulica Mostowa № 3. i w sklepie Emila Balcera, ul. Nowy Rynek.

Losy na dniówkę i udziały do 30 całych losów na 1-ą klasę po 6 mk. za udział nabywać można w biurze Rady Op. m. Łowicza codziennie od godziny 10 rano do 6-ej więczorem.

KALENDARZ.

Sobota **Oczyszczenie N. M. P.**
Niedziela Błażeja B. M.
Poniedziałek Andrzeja B. W.
Wtorek Agaty P. M.
Środa Doroty P. M., Tytusa B. W.
Czwartek Romualda Op., Ryszarda Kr.
† *Piątek* Jana z Matty W., Emiljana M.

Głos chłopski do swych braci.

Z każdym dniem, tygodniem, miesiącem, w czasie obecnym, następują wielkie zmiany, jedna po drugiej, niemal w każdym narodzie. Obserwując to wszystko, zauważyć możemy zmiany i w naszym kraju ojczystym, wśród naszego własnego narodu, które nas gminiaków z konieczności interesować powinny. Wszak pamiętamy w początkach wojny, gdy nam ludzie światli mówili, że wojna obecna to jest nie co innego, tylko to walka, o którą Mickiewicz prosił — mówiąc: *„o walkę narodów prosimy Cię Panie"*, bo z niej ma się wyłonić wolna i niepodległa nasza Ojczyzna. I od początku tej burzy światowej do dziś dnia sprawa niepodległości naszej, coraz bardziej się wyświetla i przedstawia nam się tak jasno, że i my chłopi, którzy dotychczas nic nie chcieliśmy o tym słyszeć, zaczynamy się tą sprawą bardziej interesować.

Lecz, aby uczynić zadość obowiązkom, jakie ciążą na nas, w chwili obecnej, wobec Ojczyzny i potomstwa, winniśmy brać czynny udział w budowie Państwa Polskiego. Nie dość nam siedzieć cichutko, patrzeć z nadzieją, mówiąc—może się zmieni i będzie lepiej. Wszak widzimy bracia zaczątek własnego rządu polskiego w Najwyższej Radzie Regencyjnej, która coprawda początkowo zadowolić narodu nie może, gdyż władze okupacyjne całkowitego zarządu krajem jeszcze oddać nam nie mogą, bo wojna wszak nieskończona — to jednakże powinniśmy mieć na tyle rozumu, żeby raz się z tą nieubłaganą koniecznością pogodzić.

Tymbardziej świętym naszym obowiązkiem jest stanąć całemu narodowi przy tym prawowitym naszym rządzie polskim i dać mu wyraz zaufania, a jednocześnie przedstawić mu nasze życzenia, aby corychlej wszedł w położenie ludu wiejskiego i postawił chłopa polskiego na takiej stopie, na jakiej się znajduje chłop czeski, duński i inni.

W tym względzie nie wolno nam już dzisiaj zasypiać gruszek w popiele. Przy ustaleniu się nowych form rządu i praw państwowych, winniśmy sami dopilnować swoich spraw i być stróżami takowych. Bądźmy pewni, że ziścić się może przysłowie, które mówi: kto się na kogo spuści, tego Pan Bóg opuści.

To też z największym wytężeniem winniśmy dopilnować tego, by mieć swoich przedstawicieli wszędzie, gdzie chodzi o sprawy nasze. Posiadamy wszak wśród siebie ludzi z całym poświęceniem pracujących dla dobra ludu — narodu, umiejmy ich tylko znaleźć i ocenić ich prace i zapas energji do dalszej pracy.

Dajmy poznać bracia gminiacy i wszystek ludu wiejski, że nam nie chodzi o zajęcie stanowisk w urzędach i cisnąć się do nich, jak do żłobu nie mamy zamiaru i potrzeby, gdyż każdy z nas jest zadowolony z tego, co posiada w swej zagrodzie. To jednak musimy sobie uprzytomnić i stanowczo zażądać, że w sprawach naszych my winniśmy decydować, gdyż nikt nie zna naszych potrzeb lepiej od nas samych.

Jak nam wiadomo władze okupacyjne polecają nam tworzyć po gminach „Rady gminne", które mają zajmować się gospodarką gminną, a że gospodarka ta zajmuje pierwsze miejsce, więc winniśmy takowej przypilnować.

Gdy nastąpią wybory do tychże rad gminnych, winniśmy jak jeden przystąpić do wyborów i wybrać ludzi więcej odpowiednich, sprawiedliwych, stanowczych, takich, którzy już niejednokrotnie dali nam poznać, że nie mają na myśli osobistego interesu, lecz dobro ogólne, więc nie wybierajmy wichrzycieli i „świeci-baków", gotowych kłaniać się w każdą stronę i każdemu w oczy „basować".

Tacy nie są wstanie pracować dla dobra gminy.

Niech nie będzie wśród nas i takich, którzyby mówili, że nam to niepotrzebne. Takim muszę przytoczyć fakt, jaki miał miejsce podczas wyborów do sejmiku powiatowego w częstochowskiem, gdzie się zjechało 5 gmin. Wtedy, mimo serdecznych tłumaczeń ks. Starkiewicza, który powiedział, że „jak słońca dmuchnięciem nie zgasimy, choćbyśmy się tak nadęli żeby nam nawet guziki u kapoty popękały — tak i wyborów do sejmiku nie powstrzymamy".

My jednak nie chcieliśmy wybrać nikogo...

Czy powstrzymaliśmy, bracia, wybory tym swoim zacofaniem? Nie! Władze okupacyjne powołały osoby ze swej strony, które uznały za odpowiednie i sejmik powiatowy jest czynny, a my mimo woli naszej, jesteśmy od niego zależni.

Pamiętajmy, byśmy przy wyborach do rad gminnych czegoś podobnego nie uczynili, gdyż źle na tym wyjść możemy. Winniśmy zrozumieć, iż tak, jak jest dotychczas być dłużej nie może, gdyż konieczności dziejowe zmuszą nas do innego życia, w którym musi nas interesować wszystko.

Dziwnie nam się wydają dzisiejsze nowości w rządzeniu krajem i niejednokrotnie zwykliśmy powtarzać: „co się tam już nie zachciewa ludziom w tę wojnę"? A to dlatego tak się nam dziwnie wydaje, iż wychowaliśmy się w ciemnocie, utrzymywanej starannie przez rosjan, że o niczym nam nie pozwolono myśleć, prócz o własnym podwórku, a my wtedy byliśmy zadowoleni, że mamy głowę spokojną.

Inaczej by nam się czasy obecne przedstawiały, gdybyśmy wiedzieli, jak się rządzą narody: Szwajcarji, Danji, Belgji, Holandji, Szwecji i innych; gdybyśmy wiedzieli, że chłop w Szwecji kończy uniwersytet ludowy, w którym nabiera wiedzy ogólnej; że każdy chłop duński uczy się gleboznawstwa i umie do swej ziemi zastosować nawozy i rośliny, oraz ma pojęcie o hodowli zwierząt i ptactwa domowego, rozumie czym jest mleczarstwo, pszczelnictwo, ogrodnictwo. Gdybyśmy wiedzieli, że chłop czeski na podstawie współdzielczości umiał dojść do takiego dobrobytu, iż niema prawie wioski, w którejby nie było światła elektrycznego, obòr i stajni zarodowych i wiele innych rzeczy.

A my chłopi polscy, czy mamy choć cząstkę tych dobrodziejstw? Nie mamy, gdyż podlegaliśmy obcemu rządowi, nie umiejącemu nawet swemu narodowi ulżyć.

Te wszystkie udogodnienia możemy otrzymać tylko od własnego rządu i to wtedy tylko, gdy będziemy mieć w przyszłym sejmie polskim swych przedstawicieli, którzyby umieli przedstawiać nasze potrzeby i dążenia, umieli wykazać olbrzymie sumy podatkowe, pochodzące od nas i zażądać w zamian wprowadzenia niezbędnych ulepszeń i udogodnień. Wprawdzie, że dzisiaj z niechęcią płacimy sumy podatkowe, gdyż dotychczas za te podatki nie widzieliśmy nic dla siebie, prócz żandarmów i strażników. I nic dziwnego, jak powiedział jeden z przedstawicieli handlu, w warszawskiej radzie miejskiej, iż dotychczas uchylanie się od płacenia podatków było samoobroną i było to zasługą niejako obywatelską. Wtedy płaciliśmy podatki po to tylko, by nas łatwiej było gnębić. Myśmy w takich pojęciach na świat przyszli, to wsiąkło w krew naszą. Lecz gdy będziemy przeświadczeni, że za podatki nasze: będą się budować koleje żelazne i bite drogi, które nam, rolnikom, winny służyć, że będzie się zakładać szkoły początkowe, rolnicze i rzemieślnicze dla naszych dzieci, że z tych podatków idzie pewna część na opiekę lekarską, któraby nas mogła chronić od wielu chorób i t. p., to z chęcią płacić będziemy swe powinności.

Chłop, Adam Bardziński.

ODWOŁANIE ZEBRANIA.

W nadchodzącą niedzielę t. j. dn. 3 lutego miało się odbyć organizacyjne zebranie tworzącego się towarzystwa pod nazwą „Łowickie Koło Szkolne". Niestety władze powiatowe nie udzieliły na to zebranie pozwolenia z powodu obostrzonych przepisów sanitarnych z obawy przed epidemją tyfusu. Wobec tego omawiane zebranie zostaje niniejszym odwołane, a zarazem odłożone do najbliższej przyszłości.

Sprawa istotnie jest bardzo pilna i bardzo ważna. Społeczeństwo chce i powinno się zapoznać ze wszystkimi sprawami szkolnymi, bo od dobrego postawienia szkolnictwa zależy w wielkiej mierze los nietylko jednostek, ale i całego narodu naszego.

Jeżeli wogóle pamiętać winniśmy o potrzebach instytucji użytku społecznego, to w pierwszym rzędzie jak najlepiej winniśmy wyposażyć szkoły w to wszystko, co te szkoły ku najwyższym szczytom doskonałości wynieść może.

A więc przedewszystkiem potrzebny jest odpowiedni gmach, a w nim widne, czyste, ciepłe, dobrze przewietrzane sale, oraz niezbędne pomoce naukowe w postaci map, obrazów, modeli i t. p.

Do tego wszystkiego potrzeba pełnych poświęcenia, miłujących swój zawód, światłych umysłem, a zacnych duszą i sercem nauczycieli. Tych ostatnich Polsce nie zabraknie, ale społeczeństwo powinno pamiętać, że nauczycielstwo, to kwiat narodu, kwiat najpiękniejszy, który wymaga i wart pamięci i pielęgnacji... Warto i trzeba pamiętać o tych, którzy polskie dzieci na polskich wychowują obywateli, aby nie przymierali głodem, aby przedwczesny mróz życiowych trosk nie warzył ich pięknego zapału, nie podkopywał ich zdrowia, nie rozgoryczał w pracy, przedwcześnie ku cmentarnym nie kierował wrotom.

Od nauczycieli żądamy *wiele*, więc ze swej strony dajmy im choć tyle, by spokojnie mogli poglądać w jutro swojego żywota, by na swym stanowisku *chcieli i mogli* **trwać!**

To jedno, — a drugie podobne powyższemu: troska o młodzież, zwłaszcza ubogą, a zdolną i pilną, a stąd też wysoce dla kraju wartościową. Kto odgadnąć potrafi jak wielkie korzyści przynieść może Ojczyźnie jednostka, jak powiedziałem, zdolna, pilna, a w dodatku poczciwie, szczerze po chrześcijańsku wychowana?!

Papież Grzegorz VII był synem ubogiego cieśli, a przedostatni papież Pius X — synem pocztyljona! Kto z nas odgadnąć może, czy usuwając ze szkoły biednego chłopca lub panienkę, nie mogących za-

płacić wpisu, — nie usuwamy przyszłych: Koperników, Mickiewiczów, lub Hofmanowe, Konopnickie, Skłodowskie? Dla naszego narodu każda dobra jednostka posiada wartość wprost nieocenioną. Tym jednostkom biednym, ale wartościowym trzeba koniecznie dać możność kształcenia się. Do tego zaś potrzeba znów pieniędzy, a tych pieniędzy brak! Opuszczać jednak rąk nie należy, bo pieniądze powinny i mogą się znaleźć! W tym celu powstała już dawno, a dojrzewająca obecnie myśl założenia „Łowickiego Koła Szkolnego“, któreby szkoły nasze wzięło pod swą serdeczną, obywatelską opiekę, Ludzi dobrej woli nie brak, jeno ci ludzie chcą i powinni o wszystkiem wiedzieć, co się dzieje, że tak powiem, *w głowie i w kieszeni* szkoły, bo ludzie na te szkoły łożą, bo w nich kształcą swoje dzieci, których przyszłość leży wszak im na sercu!

Powtarzam: pieniądze powinny i mogą się znaleźć! Do naszych szkół chodzą przeważnie dzieci wieśniaków, których trzeba przekonać, których trzeba pouczyć, którym trzeba powiedzieć: „Dotąd dawałeś chłopie — obywatelu **na kościoły**, i dobrze: Bóg ci bracie — chłopie za to pobłogosławił, żeś wzrósł w zamożność, żeś przytym przejrzał na oczy, żeś zrozumiał, iż trzeba nie tylko uczyć dzieci *świnie paść*, ale i do szkoły posyłać, aby się tam nauczyły, jak na własnej ziemi pracować, jak można na niej dostatnio i szczęśliwie żyć, jak należy nią samodzielnie rządzić bez pomocy szeroko, czy wąskotorowych przyjaciół. Ale idź dalej, **idź dalej** w swej ofiarności: daj teraz i **na szkoły**, a Bóg i Ojczyzna w dwujnasób ci wynadgrodzą, że ta szkoła wychowa ci dzieci, które będą mogły być nie tylko: fornalami, parobkami, pastuchami, ale także: biskupami, ministrami nauczycielami, adwokatami, lekarzami i t. p. Więc, **chłopie — obywatelu!** idź *dalej* w swej ofiarności, wspieraj swym groszem **szkoły**, posłuchaj mej rady, a nie pożałujesz, a Bóg i Ojczyzna pobłogosławią ci, wynadgrodzą cię na własnych twych dzieciach“!

Tak, tak się odezwijmy do naszych chłopów—obywateli, do naszego polskiego i ukochanego ludu, a niezawodnie drgnie w nim polska dusza, drgnie serce polskie, a dłoń nie poskąpi ofiarnego grosza na wychowanie potrzebnych Ojczyźnie obywateli.

Trzeba, trzeba jak najprędzej zwołać rodziców wszystkich naszych dzieci, trzeba zwołać wszystkich ludzi dobrej woli, **trzeba wszystkie zwołać stany: chłopy, robotniki i pany!**

Trzeba im wszystkim powiedzieć serdecznie, krótko i węzłowato: Święta Matka-Ojczyzna wydała Was na ten świat, więc musicie ją *znać, kochać* i jej *wiernie służyć*. to znaczy: musicie mieć szeroko otwarte oczy na wszystkie potrzeby tej Matki-Ojczyzny, bo jej potrzeby, to są wasze potrzeby!!! Chcecie mieć dobrobyt: dostatek chleba, wygodne, oświetlone mieszkania, czystą i zdrową wodę do picia, jeździć po polskiej ziemi polskimi kolejami, to musicie wpierw dać swej dziatwie **szkoły**, w którychby się ona nauczyć mogła jak to się ten dostatek zdobywa! Chcecie mieć **szkoły**, szkoły, które stać się winny naszą dumą narodową, szkoły, w którychby młodzież nie dusiła się codziennie przez 5—6 godzin w zaduchu, w tumanach zabójczego kurzu, nie dzwoniła zębami z chłodu, szkoły w których-by nauczyciel nie potrzebował myśleć, czy jutro będzie miał wypłaconą pensję, czy mu starczy na obiad,— jeżeli chcecie mieć takie szkoły, to się nimi zechciejcie zainteresować, zapoznać bliżej, zawiążcie wedle rzuconego projektu „Łowickie Koło Szkolne“, a postawcie na jego czele ludzi z pośród siebie najzacniejszych sercem i najczcigodniejszych dla prawości charakteru, stworzycie dzieło, które jest najpilniejsze, którego wszyscy potrzebujecie, pragniecie: **idealną szkołę polską!**

Ks. M. Cichocki.

Z Łowicza.

Z Rady miejskiej.

Wyznaczone na dzień 31 z. m. posiedzenie Rady nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia na posiedzenie połowy radnych. Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 5 b. m. bez względu na ilość obecnych członków.

Sprawozdanie z zebrania Kółek Rolniczych. Dnia 22 stycznia r. b. w Sali Stow. Robotn. Chrześc. odbyło się zebranie członków Łowickiego Tow. Rolniczego i Kółek Rolniczych. Przybyło około 200-u osób—członków i gości.

Obrady zagaił w imieniu Zarządu Tow. Roln. p. Hellwig i poprosił na przewodniczącego p. J. Minicha ze Zdun, który znów zaprosił na sekretarza p. St. Łaszkiewicza z Łowicza, na assesorów p. Jana Kreta z Jastrzębi i Al. Błaszczyka z Emiljanowa. Następnie przyjęto porządek obrad.

Pierwszy punkt o działalności Kółek Rolniczych referował p. Hellwig (kierownik stacji doświadczalnej pod Łowiczem). Z referatu tego okazało się, że Kółka w powiecie Łowickim prawie, że nie działają— przyczyną tego jest b. małe zainteresowanie się włościan sprawą.

Drugim punktem były wybory, przed wyborami stawiano kandydatów i omawiano w b. żywej dyskusji skład przyszłego zarządu, a to z powodu wniosku, aby Zarząd składał się z samych włościan. Popierający ten wniosek stawiali za motyw główny to: że z jednej strony, gdy zarząd taki okaże się niedołężnym, włościanie nie będą mogli przypisywać winy inteligencji, a z drugiej, czując, że odpowiedzialność ciąży na nich tylko, będą usiłowali ze zdwojoną energją zadaniu sprostać i okazać, że przy dobrych chęciach można wszystkie trudności przezwyciężyć.

Zaznaczono przytem, że nie jest to akcją wrogą „panów“—owszem, wszyscy jednogłośnie zaakcentowali, że zgoda jest potrzebna nie tylko jako obywatelom kraju ale jako zawodowcom—rolnikom. Po dłuższej i ożywionej dyskusji przystąpiono do wyborów tajnych kartkami, oddzielnie głosowano na przewodniczącego i na zarząd. Rezultat wyborów następujący: na Prezesa p. Antoni Szaniawski z Osieka 35 głosów, do Zarządu: p. Mateusz Kaźmierski z Małszyc 75 gł., p. Teofil Kurczak z Ostrowa 64 głosy, p. T. Wierusz-Kowalski inżenier z Łowicza 59 głos., p. Józef Kret z Łaguszewa 44 gł.; na zastępców: Jan Miziołek z Goleńska 39 gl., p. Al. Błaszczyk z Emiljanowa 31 gł.. p. Jachimek z Urzecza 31 gł. i p. Jan Kret z Jastrzębi 19 gł. Na delegata na Zjazd Kółek do Warszawy wybrano p. Teofila Kurczaka.

Czwarty punkt—sposoby ożywienia działalności Kółek był omawiany bardzo szeroko i gorąco, przemawiali pp. Józef Kret, Al. Błaszczyk, Jan Surma, Szymański, Gosławski, Jan Miziołek, Chlebny, Hellwig, T. Wierusz-Kowalski, Dr. Twarowski, Lipski, A. Szaniawski, T. Kurczak i wielu innych. Szczególnie ładne przemówienia były Dr. Twarowskiego i Teofila Kurczaka. Z dyskusji wyłoniła się nieodzowna potrzeba instruktora rolnego i ogrodniczego i postanowiono jednogłośnie zwrócić się do sejmiku o wyasygnowanie funduszu na ten cel. Następnie zebranie przyjęło wniosek Dr. Twarowskiego, że solidaryzuje się z podjętemi staraniami o utworzenie Rad Gminnych w pow. Łowickim. Dalej zaznaczono potrzebę zebrań ogólnych i wyrażono życzenie aby Zarząd przynajmniej co kwartał urządzał takowe.

Piątym punktem były obrady nad uregulowaniem tak ważnej sprawy, jak dostawa przymusowa mięsa dla monopolu. Dawał wyjaśnienia p. Hellwig, pocz m nastąpiła długa i wyczerpująca dyskusja.

Zebranie zamknięto o godzinie 4 po południu. Na zakończenie dodać należy, ze dzięki umiejętności przewodniczącego i kulturalności zebranych, obrady pomimo dużego ożywienia szły sprawnie i spokojnie.

Pożar. W poniedziałek około g. 8-ej wieczorem we wsi Popowie wybuchł pożar w nieruchomości Słomy Józefa i następnie przerzucił się na nieruchomość Dobrzyńskiej rezerwistki. Obie te nieruchomości spłonęły doszczętnie. Straty poważne. Z powodu silnej mgły żadna straż nie przybyła. Ratunek był niesiony przez ludność miejscową pod sprawnym kierownictwem nauczyciela miejscowej szkoły i miejscowego sołtysa. Wszelkie poszlaki wskazują, że przyczyną pożaru było umyślne podpalenie.

Kradzież. W nocy z dnia 27 na 28 z. m. w urzędzie powiatowym w Sochaczewie spełnioną została znaczna kradzież. Skradziono przy pomocy podrobionego klucza do szafy w której przechowywane były wpływy pieniężne, sumę 75000 mk.

Za wykrycie sprawcy kradzieży tej władza powiatowa wyznaczyła nagrodę w sumie 1000 mk.

Ograniczenia na kolejach. Z dniem 1 stycznia wprowadzono w okupacji niemieckiej dla mieszkańców ograniczenia w podróżach pociągami pospiesznymi. Za wyłączeniem przestrzeni Łódź — Warszawa, bilety j zdy nabywać tylko można na dystanse przenoszące 150 kilometrów, przy podwójnej cenie biletu i dopłacie za pośpiech.

Otwarcie klubu. W dniu 31 z. m. o godzinie 7-ej wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie nowopowstałego klubu, zainicjowanego przez świeżo osiadłych w mieście przedstawicieli sądownictwa polskiego. Poświęcenia lokalu dopełnił ks. kan. Niemira.

Z kursów wakacyjnych. Uczestnicy kursów wakacyjnych z roku 1917 proszeni są o przybycie na repetycje w dniu 11 i 12 lutego r. b.

Z okolicy.

Kocierzew. W Kocierzewie, gm. Jeziorko młodzież postanowiła założyć straż ogniową. Wniesiono podanie do władzy o zatwierdzenie i zabrano się do dzieła, aby zanim pozwolenie nadejdzie, coś już zrobić. Wogóle, młodzież pod przewodnictwem A. Pietrzaka okazała czynność energiczną. Ks. Wacław Niemyski, proboszcz kocierzewski, przyłożył się też wielce do zorganizowania straży, namawiając młodzież i starszych do popierania chwalebnego czynu.

Młodzież zgłosiła się licznie. W przeciągu stosunkowo krótkiego czasu zapisało się około 40 członków czynnych, wszyscy z Kocierzewa. Gorzej z gospodarzami. Ci nietylko nie zapisują się na członków, choćby popierających, ale nawet jawnie straży przeciwdziałają; bezmyślnie, z oślem uporem, jakby nowość miała ich zrujnować z nogami. Odpowiedź na podanie do władz, nie nadeszła rychło; przyczyną tego była podłość jednego z mieszkańców wioski, który zamierzył tak chwalebne dzieło sparaliżować, udając się do władz z prośbą o odmówienie pozwolenia na straż kocierzewską. Po zebraniu jednak informacji ludzi wiarogodnych — chociaż z pewnym opóźnieniem — władze pozwolenia na straż udzieliły. Ludzie, którzy czynią podobne wstręty w rzeczach tak chwalebnych i często dla osiągnięcia swych niecnych celów, powinni być przez społeczeństwo piętnowani.

T. Kazimierowicz, wieś Chąśno.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W wydanym przez Sz. Pana piśmie z dnia 13 b. m. za № 3, dostrzegłem mylnie podaną notatkę o pożarze w dniu 31 grudnia r. z. i 6 b. m. we wsi Popowie.

Otóż do pożaru przybyły straże: Kompińska i Łaguszewsko - Płoskocińska, która choć bez odpowiednich narzędzi, okazywała dużą pomoc. Straż Łaguszewsko-Płoskocińska organizuje się wspólnemi siłami powyższych wiosek. Jak kula armatnia, wyrzucona z lufy siłą prochu, ze świstem rozbija powietrze i idzie naprzód, tak podobnie i młodzież tych wiosek rozbijając ciemnotę jaka jeszcze tam panuje, garnie się do założenia tak ważnej placówki, jaką jest straż ogniowa.

Młodzieży z Łaguszewa i Płoskocina nie trać nadziei, że niezdołacie stłumić ciemnoty z jaką walczycie od dawna — lecz przeciwnie, wytrwajcie przy swem zamiarze a zwyciężycie, za co wam będą wdzięczni rodacy i społeczeństwo całe. Wiedzcie, że pracujecie dla dobra naszej ukochanej zmartwychwstającej Ojczyzny — Polski i że nie zerwiemy więzów, któremi nasza Ojczyzna od wieku przeszło spętana, inaczej, jak tylko przez oświatę. Więc wznieś sztandar oświaty jaknajwyżej młodzieży, gdyż na Was polega wyzwolenie naszej ukochanej Ojczyzny.

Naprzód! śmiało młodzieży Łaguszewsko - Płoskocińska! Bóg Wam dopomoże!

Dowódzca I Odd. Str. Ogn. w Kompinie

Bolesław Cedrowski.

KORESPONDENCJE.

Z Gostyńskiego. Towarzystwo Okręgowe Gostyńskie żywo się zakrzątnęło o uruchomienie wszystkich swych kółek włościańskich, które obecnie stale funkcjonują i dostarczają swym członkom potrzebnych na wiosnę, a trudnych do dostania, wypróbowanych nasion różnych warzyw, jak cebuli, buraków ćwikłowych, marchwi czerwonej, brukwi, kapusty i t. d. Przy wydziale kółek zorganizowano wydział porad we wszelkich kwestjach i zarządzeniach władz okupacyjnych.

W dniach 6, 7, 8, 9, 10, 12 lutego odbędą się kursa rolnicze dla włościan w Sannikach, Gombinie, Suserzu i Pacynie. Na wszelkie zebrania w Warszawie Kółka wysyłają swych delegatów.

Większa własność organizuje wspólnie z włościanami w każdej gminie i w całem powiecie przejęcie w swoje ręce dostawy mięsa do monopolu mięsnego. Przeprowadzono uchwałę nie sprzedawania ziemi w ręce nie powołane. Zawiązuje się Tow. Budowy Kolejek Podjazdowych w Gostyńskim i Kutnowskim. Kolejka Łowicz, Kiernozia, Sanniki, Gombin, Trębki, Kutno wkrótce przyjdzie do skutku wraz z projektowaną całą siecią bocznic.

Gostyniak.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Zgon weterana z 1863 r. W Lubieniu zmarł 6 stycznia r. b. Karol Hajto, weteran powstania styczniowego, urodzony roku 1841 w Galicji pod Krakowem. Śmierć jego zaszła w niebywałych warunkach: oto zakończył on życie w oborze dworskiej. Hajto przybył kilka miesięcy temu w okolice Lubienia z Kutnowskiego, gdzie przebywał przez lat 14 na służbie u jednego z gospodarzy gminy Mikstal. Gdy stał się niezdolnym do pracy, został wydalony musiał utrzymywać się z żebraniny. W czasie ostatnich mrozów silnie zaniemógł i po dwóch dniach skończył życie bez sakramentów św. Czyż nie jest to smutne zjawisko, że człowiek—choćby człowiek prosty — który poświęcał się niegdyś dla Ojczyzny musiał na starość żebrać i umrzeć w tak nędznych warunkach? Czyż naprawdę nie było już nikogo, kto mógłby się był nim zaopiekować?...

TELEGRAMY.

Organ bolszewicki w języku żydowskim. Z Petersburga donoszą, że w tych dniach ukaże się dziennik bolszewicki w języku żydowskim. Głównymi współpracownikami będą: znany członek Rady Komisarzy Ludowych Stiekłow-Nachamkies i bolszewik Grünberg.

„Nowoje Wremja" pismem tajnym! „Nowoje Wremja" jest teraz wydawnictwem tajnem, którego numerów. jak twierdzi stokholmski kor. „Czasu", poszukuje publiczność równie chętnie, jak za czasów absolutnej monarchji poszukiwała konspiracyjnych rewolucyjnych pism i broszur!

Obostrzony stan oblężenia w Berlinie. Berlin (W. A. T.) Głównodowodzący w Marchji jenerał-pułkownik v. Sessel ogłosił w wielkim Berlinie obostrzony stan oblężenia. W ogłoszeniu zwraca on się do ludności, aby spokojnie wykonywała swoje obowiązki, gdyż wszelkie zakłócenie pokoju tłumione będzie wszystkimi rozporządzalnemi środkami.

Do sprzedania lub parcelacji

FOLWARK

przy szosie, 1½ godziny od Warszawy 2 wiorsty za miastem powiatowem i stacją kolejową 408 morgów w czem 36 łąk, 12 ogrodu reszta orne. Drenowany, gleba pierwszorzędna przeważnie 2 klasy. Dług hipoteczny około 90000. Wiadomość Sochaczew, biuro Taksatora.

Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy i prenumeratę

Gazety Łowickiej

uskutecznia się w następujących miejscach:
Drukarnia „Gazety Łowickiej" Stary Rynek № 13.
E. Rowińska, bazar z dewocjami, Stary Rynek, obok kościoła po-Pijarskiego.
pp. **Gawłowskie,** sklep spoż., ul. Piotrkowska № 15.
St. **Hetlof,** piwiarnia, ul. Podrzeczna № 67.
St. **Kołodziejski,** sklep spoż., ul. Podrzeczna.
J. **Wieczorek,** sklep spoż., ul. Warszawska № 7.
A. **Rowińska,** sklep spoż., ul. Mostowa № 24.
M. **Słoniewicz** sklep spoż., ul. Mostowa № 4.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Akuszerka z Warszawy Marja Wójcik, udziela porad i przyjmuje zamówienia na słabość. Stary Rynek № 13 dom J. Bema. 2—1

Akuszerka z Warszawy A. KONAT udziela porad na miejscu i po za domem; ulica Zduńska № 13, mieszk. № 5.

Redaktor i wydawca **Wiktor Pstruszeński.** Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.